

Bez pośrednictwa interpretacji

Marta Tomczok

Rec.: Sławomir Jacek Żurek, Odpamiętywanie polsko-żydowskie. Szkice – studia – interpretacje. Lublin 2021. „Źródła i Monografie”. [T.] 517

MARTA TOMCZOK Uniwersytet Śląski, Katowice

BEZ POŚREDNICTWA INTERPRETACJI

Sławomir Jacek Żurek, *ODPAMIĘTYWANIE POLSKO-ŻYDOWSKIE. SZKICE – STUDIA – INTERPRETACJE*. (Recenzenci: Daniel Kalinowski, Jarosław Ławski. Indeks osób: Elżbieta Maria Żurek). Lublin 2021. Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, ss. 346 + 2 nlb. „Źródła i Monografie”. [T.] 517. Studia pod redakcją Sławomira Jacka Żurka. Tom 11.

W ostatnich 20 latach badania nad Zagładą w Polsce rozwijały się wokół sześciu kluczowych pojęć: stosowności, formy, reprezentacji, traumy, pamięci i świadka. Nie sposób sobie dziś wyobrazić pracy o Zagładzie, która by je pomijała bądź nie starała się włączyć w dyskusję o nich. W monografii *Stosowność i forma. Jak opowiadać o Zagładzie?*, przygotowanej przez zespół Michała Głowińskiego i wydanej w 2005 roku, zostało zaproponowanych wiele założeń dotyczących badania literatury Zagłady; założeń związanych z narratywizacją świadectw ocalałych i z zastosowaniem prac Haydena White'a do badań literatury dokumentu osobistego i literatury pozagładowej czy z ustanowieniem kanonu form mówienia o ludobójstwie¹. Służyć temu miały artykuły na temat powieści, komiksu, gatunków poezji zagładowej i zjawisk ogólniejszych, takich jak fałszerstwa relacji ocalałych czy miejsce humoru w opowieściach o Zagładzie. Inspiracją dla pierwszej obszernej polskiej monografii literatury o Zagładzie i metodach jej badania stał się wydany rok wcześniej numer „Literatury na Świecie”, w którym przedrukowano prace globalnej czołówki znawców problemu: Berela Langa, Lawrence'a L. Langer i wspomnianego White'a². To właśnie ich książki, takie jak *Nazistowskie ludobójstwo. Akt i idea* oraz *Świadectwa Zagłady. W rumowisku pamięci* czy *Proza historyczna*³, określiły na lata horyzont badań holokaustowych w Polsce, ściśle profilując i kształtując nie tylko toczące się wokół niego dyskusje, ale też poetykę rozpraw literaturoznawczych. Książki Aleksandry Ubertowskiej, Bartłomieja Krupy czy Pawła Wolskiego jako jedne z pierwszych takich polskich studiów na temat Zagłady próbowały zarówno rozstrzygać różnice między poszczególnymi koncepcjami zagranicznymi, jak i wyznaczać im miejsce w warunkach rodzimej humanistyki⁴.

W ostatnich kilku latach horyzont polskich badań nad Holocaustem zdominowały prace należące do tzw. nowej humanistyki, poświęcone afektywnym i niean-

¹ *Stosowność i forma. Jak opowiadać o Zagładzie?* Red. M. Głowiński [i in.]. Kraków 2005.

² „Literatura na Świecie” 2004, nr 1/2. Znalazły się w niej również m.in. prace (bądź fragmenty prac) E. Lévinasa, E. van Alphen czy J. E. Younga.

³ L. Langer: *Nazistowskie ludobójstwo. Akt i idea*. Przeł. A. Ziębińska-Witek. Lublin 2006; *Świadectwa Zagłady. W rumowisku pamięci*. Przeł. M. Szuster. Warszawa 2015. – H. White, *Proza historyczna*. Red. E. Domańska. Przeł. R. Borysławski [i in.]. Kraków 2009.

⁴ A. Ubertowska, *Świadectwo – trauma – głos. Literackie reprezentacje Holocaustu*. Kraków 2007. – B. Krupa, *Opowiedzieć Zagładę. Polska proza i historiografia wobec Holocaustu (1987–2003)*. Kraków 2013. – P. Wolski, *Tadeusz Borowski – Primo Levi. Prze-pisywanie literatury Holocaustu*. Warszawa 2013.

tropocentrycznym przedstawieniem przeszłości, reprezentowanym przez namysł nad impulsami, drgnieniami i odczuciami oraz nie-ludzkiemi aktorami sceny historycznej (jak rośliny bądź zwierzęta). Napisane pod wpływem nowych metod prace Agnieszki Daukszy, Anity Jarzyny czy Jana Borowicza przewartościowały dominującą w dotychczasowych studiach perspektywę mocnej ludzkiej podmiotowości⁵. Inspiracją stały się dla nich nazwiska zupełnie innych myślicieli niż poprzednio wymienieni – późnego Jacques'a Derridy, Jill Bennett, Briana Massumiego, Gilles'a Deleuze'a i Félixa Guattariego.

Zbiór szkiców Sławomira Jacka Żurka, lubelskiego historyka i dydaktyka literatury, *Odpamiętywanie polsko-żydowskie. Szkice – studia – interpretacje*, podsumowuje przede wszystkim dotychczasową pracę autora. Zawiera zarówno studia nawiązujące do problematyki, której badacz poświęcił rozprawę doktorską⁶, jak i rozwinięcia prac nad leksykonem *Literatura polska w Izraelu*⁷. W monografii zabrakło odniesień do dwu innych ważnych obszarów badań Żurka – twórczości Henryka Grynberga i Aleksandra Wata⁸, co wydaje się znaczące nie tylko z czysto obiektywnych powodów (trudno się w nieskończoność powtarzać czy na siłę szukać nowych sposobów czytania tekstów już opracowanych).

Koncepcja *Odpamiętywania* polega na zebraniu rozmaitych, rozsianych tu i ówdzie refleksji, notatek, uwag i spostrzeżeń o charakterze leksykograficznym, a nawet encyklopedycznym – opisujących raczej niż interpretujących, bez kłopotu dających się więc zaprezentować w postaci wyliczeń i zestawień. Monografię uzupełnia 20-stronicowa bibliografia zawierająca katalog publikacji 80 pisarzy przynajmniej raz przez Żurka wspomnianych (co może sprawiać wrażenie wykonania bardzo żmudnej pracy); katalog ten jest tym bardziej interesujący, że zawiera również dzieła opublikowane w prasie, m.in. przez Natana Grossa czy Arnolda Ślucckiego. Zasada kolacjonowania dominuje jednak także w poszczególnych rozdziałach *Odpamiętywania*. Jest to najchętniej stosowana przez badacza „metoda” gromadzenia materiału, pozwalająca nadać pracy imponujące rozmiary, ale jałowa, gdy idzie o jego interpretację. Zazwyczaj zresztą najśłabszą część poszczególnych studiów stanowią wnioski. Mimo iż Żurek pracowicie gromadzi różne dane, przypomina tytuły i daty, z niebytu odławia nazwiska, czyni to, unikając rozbudowanego komentarza i jak gdyby pomijając fakt, że przedmiotem jego działań są teksty literac-

⁵ A. Dauksza, *Afektywny modernizm. Nowoczesna literatura polska w interpretacji relacyjnej*. Warszawa 2017. – A. Jarzyna, *Post-koiné. Studia o nieantropocentrycznych językach (poetyckich)*. Łódź 2019. – J. Borowicz, *Pamięć perwersyjna. Pozycje polskiego świadka Zagłady*. Warszawa 2020.

⁶ Część druga monografii, *Cztery strony czasu. Wędrówki pisarskie Arnolda Ślucckiego*, koresponduje z dysertacją *Synowie światła – synowie ciemności. Sakralne motywy żydowskie w poezji Arnolda Ślucckiego* (podaje za portalem Nauka Polska: <https://nauka-polska.pl/#/profile/research?id=86618&k=bqgmo8> [data dostępu: 28 XII 2021]), opublikowaną w roku 1999 jako „...lotny trud póstitnienia”. *O motywach judaistycznych w poezji Arnolda Ślucckiego*.

⁷ K. Famulska-Ciesielska, S. J. Żurek, *Literatura polska w Izraelu. Leksykon*. Kraków-Budapeszt 2012. Chodzi tu o część trzecią *Odpamiętywania*, zatytułowaną *Dwie ziemie i dwa nieba. Literackie obrazy polsko-izraelskie*.

⁸ Pierwszemu z nich uczony poświęcił pracę magisterską, obydwu – książkę *Synowie księżycy. Zapisy poetyckie Aleksandra Wata i Henryka Grynberga w świetle tradycji i teologii żydowskiej* (Lublin 2004), na podstawie której otrzymał stopień doktora habilitowanego.

kie, a nie dane bibliometryczne. Wiele mówi o tej praktyce zakończenie jednego z ciekawszych, choć bardzo skrótowo napisanych rozdziałów: *Mityczny fenomen Kresów w poezji polsko-żydowskiej*, na który składają się niewielkie notki o polsko-żydowskich poetach związanych z pograniczem: Władysławie Szlenglu, Romanie Brandstaetterze, Horacym Safrinie, Maurycym Szymłu, Andzie Eker, Danielu Ihrze, Karolu Dresdnerze i Jakubie Lewittesie. „Omówienie” twórczości ostatniego z poetów na podstawie fragmentów dwu strof wyjętych z jego *Modlitwy* pozwala badaczowi „odnieść się” do zagadnienia pogromów na Wschodzie, z różnych względów rzadziej podejmowanego zarówno w pracach historyków, jak i w samej literaturze⁹. Komentarz ów jest jednak więcej niż lapidarny – ogranicza się do słów o „pogromach przeprowadzanych na tutejszych społecznościach żydowskich przez żołnierzy przede wszystkim ukraińskich, ale także bolszewickich, jak również polskich”, w przypadku *Modlitwy* zaś – do uwagi, że „przypomina [ona] ofiary jednego z takich okrutnych wydarzeń” (s. 101).

Podobnie skrótowy charakter ma kolejny rozdział: *Poezja polsko-żydowska a dziecko*. Autor gromadzi w nim różne, nie zawsze zrozumiałe zestawione informacje – o dominacji dziecka w kulturze żydowskiej, o poetyckich debiutach twórców polsko-żydowskich na przełomie XIX i XX wieku, o lubianych przez dzieci świętach, powracających w wierszach ogłaszanych na łamach „Chwili” (m.in. przez Szymła), wreszcie o postępowości syjonizmu, związanego z młodzieńczą wiarą w przyszłość, w możliwość życia poza regułami religii i polityki. Szkoda jednak, że o wszystkich tych fundamentalnych kwestiach badacz pisze zaledwie w dwu zdaniach (tyle poświęca przypomnieniu, czym był na początku XX wieku syjonizm, zresztą nie przytaczając żadnego źródła bibliograficznego), a swoje refleksje zamyka aż nazbyt dwuznacznym wnioskiem dotyczącym roli dziecka w poezji inspirowanej syjonizmem. Jeśli nieco uniesie się wzrok i dojrzy horyzont czasowy tej wypowiedzi (Zagłada), stwierdzenia, skądinąd parafrazujące myśl Szymła, jakoby „dziecięca otwartość, zapał i ciekawość” były „przepustką do wspaniałego nowego, modernistycznego świata” (s. 118), dla każdego choć trochę wrażliwego czytelnika okażą się po prostu nieporozumieniem.

Odpamiętywanie czytać trzeba, zauważając nie tylko jego niedostatki, wynikające z przyjętej przez Żurka poetyki katalogowania, a nie z rozwijania możliwości interpretacyjnych omawianych tekstów („Więcej tu pytań niż odpowiedzi...”, napisze autor w błyskotliwym i wyjątkowo obszernym rozdziale poświęconym *Starym kamieniom* Franciszki Arnsztajnowej i Józefa Czechowicza, na s. 44). Monografia ta stara się być także syntezą różnego typu aktywności badawczych skoncentrowanych wokół literatury polsko-żydowskiej; właśnie syntezą aktywności, a nie wiedzy czy metod badania tekstów literackich. Rządzi nią bowiem, z jednej strony, zasada prezentowania rozdziałów bardzo różnie przygotowanych pod względem szczegółowości analiz, tak że niekiedy trudno zrozumieć, dlaczego jedne

⁹ Na ten temat zob. bardzo obszerny tom *Europa nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999* (Red. K. Jasiewicz. Warszawa–Londyn 1999), a w nim zwłaszcza studium Sz. Spektora *Żydzi wołyńscy w Polsce międzywojennej i w okresie II wojny światowej (1920–1944)*.

z nich (jak szkice o działalności publicystycznej Słuckiego czy o *Piotrusiu Leo Lipskiego*) są bardziej rozbudowane, a inne (jak *Cienie żydowskiego Lublina w poezji polskiej XX i XXI wieku*) pozostają powierzchownymi notatkami z lektury przypadkowych książek. Z drugiej strony – w *Odpamiętywaniu* widać wycofywanie się z teologicznej i kabalistycznej hermeneutyki. W pierwszych rozdziałach monografii Żurek omawia jeszcze literaturę bardzo głęboko zanurzoną w judaizmie, jak wiersze Arnsztajnowej i Czechowicza czy prozę Szaloma Asza, więc wysupływanie z nich języka tradycyjnej antropologii i stosowanie wobec niego nawet tak osobliwych działań, jak kabalistyczne zestawienia liczb i liter, teoretycznie wynika z rzeczywistości, w jakiej wzrastali twórcy. Ta część książki – jak pisała w 2006 roku Anna Sobolewska o *Synach księżycy*, podziwiając kunszt interpretacyjny jej autora, zajmującego się wówczas poezją Wata – „przywraca [...] splendor wielkiego dziedzictwa rabinów i kabalistów [...]”¹⁰.

W *Odpamiętywaniu* ów proces kończy się jednak po pierwszym rozdziale. Wszystkie późniejsze, na czele ze wspomnianym już 50-stronicowym studium biograficznym poświęconym poezji i publicystyce Słuckiego, ujawniają coś zupełnie odwrotnego niż praca o Grynbergu i Wacie – coraz bardziej widoczne rozejście się kultury polskiej i żydowskiej, która powraca we współczesnych tekstach właściwie wyłącznie jako echo czy powidok nieobecnego, zapomnianego świata. Wymaga więc już nie tyle imponujących interpretacji skoncentrowanych na tradycji, ile przede wszystkim znajomości kontekstów historycznego, społecznego, politycznego, ideologicznego i filozoficznego, które przekształcają i różnicują tę tradycję. Pozostawienie jej w dawnym lub tylko nieznacznie zmodyfikowanym kształcie unowocześnionych idei kabalistycznych (tak czytam słowa takie, jak „zamiana”, „przesunięcie” czy „przestawienie”, pojawiające się najpierw w studium o *Starych kamieniach*, a później powracające jako „rekonstrukcje”, „transfiguracje” i „subwersje” w ostatnim rozdziale, dotyczącym miejsca Zagłady w literaturze najnowszej) czyni z powojennej kultury polskiej osobliwy, wręcz surrealny fantom, z rzeczywistością mający tyle wspólnego, co Kabała ze strukturalizmem. Być może, dałoby się bardziej przekonująco połączyć obie te tradycje przy pewnym wysiłku ze strony autora i nawiązaniu do *Lęku przed wpływem* Harolda Blooma (opierającego swoje analizy na pojęciach *clinamen*, *tessera* i *kenosis*) czy nawet do polskich studiów nad kerygmatyką (np. Ireneusza Piekarskiego i Adama Regiewiczza). Wymagałoby to jednak od autora *Odpamiętywania* innego określenia warunków lektury.

Podstawowy problem książki Żurka leży więc nie tyle w nieopisaniu bądź niewłaściwym opisaniu jej koncepcji. Przeciwnie, koncepcja omawianej pracy wydaje się ciekawa m.in. dlatego, że pokazuje swobodne „uwalnianie się” tekstów od tradycji religijnej, przypominające ścieranie się złocien na srebrnej biżuterii. Wprawdzie autor *Odpamiętywania* nigdzie nie wyjaśnia logiki układu treści w odniesieniu do zmiennych losów tradycji żydowskiej w kulturze polskiej, ale już pobieżna analiza tego układu umożliwi sformułowanie wniosku, że mamy do czynienia z procesem nie odpamiętywania, lecz kurczenia się i znikania, co w luriańskiej tradycji kaba-

¹⁰ A. Sobolewska, *Z alchemiczną precyzją*, „Teksty Drugie” 2006, nr 3, s. 77.

listycznej można oddać słowem „*cimcum*”, oznaczającym wycofywanie się Boga z jakiegoś miejsca, „pójście Boga na wygnanie w głąb Samego Siebie”¹¹.

„Wygnanie” tradycji żydowskiej „w głąb” jej samej nazywa Żurek – o ile faktycznie towarzyszą jego dyskursowi ambicje metakrytyczne – topiką Zagłady, a zatem zestawem mocno skostniałych obrazów, których żywotność i zdolność do przemieszczania się można obserwować jeszcze w poezji Słuckiego (choćby w sugestywnych *Idolach*, interpretowanych przez Żurka jednak wyłącznie jako tekst kodujący trudne symbole judaistyczne), ale już nie w powieściach Szczepana Twardocha czy Andrzeja Barta. Topika Zagłady, skatalogowana najpierw przez Władysława Panasę, a później przez Sławomira Buryłę¹², trochę jak w innym wierszu Słuckiego, zatytułowanym *Totem*, nie pełni wszakże aż tak wyraźnie określonej funkcji, jaką przewidują dla niej badacze; pomaga raczej:

raj nam uprzatnąć
z boskich tez
i z naszych snów świeckich¹³.

Staje się zestawem gotowych obrazów:

jednostką pamięci kulturowej, obrazem magazynującym wiele jej, dziś często niejasnych czy zapoznanych, treści, archiwum. Podobnie jak literatura, ulega zagęszczeniu, które nie zawsze da się rozsupłać, zrozumieć czy rozrzedzić¹⁴.

Żurek próbuje jednak zobaczyć w topice Zagłady język ponadczasowy i bardzo szczególny, pomijając fakt, że w dzisiejszych warunkach antykwaryczne narzędzie topiki należałoby unowocześnić tak, aby odpowiadało ono nowym technologiom naukowym:

Realizująca obłąkańczą ideologię epoki pieców krematoryjnych i innych bestialstw wymaga szczególnego opisu, takiego, który byłby nośny przez następne pokolenia. Samo wypełnienie luk w dotychczasowym repozytorium pojęć to zbyt mało. W tej sytuacji niezbędne okazuje się stworzenie osobnej topiki Zagłady. [s. 230]

Można śmiało stwierdzić, że topika nie tworzy owego specyficznego opisu, ale przeciwnie, ona go dezawuuje, rozmywa, czyni czymś z definicji „wspólnym” (*loci communes*). O szczególności i indywidualności deskrypcji Zagłady mogą natomiast zaświadczać dokumenty – zarówno urzędowe, jak i literackie. Dlatego nie sposób podzielać przekonania badacza, że za pomocą topiki Zagłady uda się zrozumieć rozwarstwienia współczesnej kultury i dotrzeć do głęboko ukrytych pokładów historii żydowskiej. Jest ona – jak dowiodła Monika Polit na przykładzie postaci Supermana – tak dobrze wymieszana z kulturą nieżydowską, że toposy raczej umacniają i unaoczniają owo splecenie, nie mogą jednak odpowiadać za jakakol-

¹¹ G. Scholem, *Mistycyzm żydowski i jego główne kierunki*. Przeł. I. Kania. Wstęp M. Galas. Warszawa 1997, s. 322.

¹² W. Panasa, *Topika judajska*. W: *Pismo i rana. Szkice o problematyce żydowskiej w literaturze polskiej*. Lublin 1996. – S. Buryła, *Wokół Zagłady. Szkice o literaturze Holokaustu*. Kraków 2016.

¹³ A. Słucki, *Totem*. W: *Biografia anioła*. Wstęp R. Matuszewski. Warszawa 1982, s. 207.

¹⁴ M. Tomczok, „*Nachleben*” a topika Zagłady. „Ruch Literacki” 2019, z. 4, s. 400.

wiek indywidualizację, zwłaszcza za tak szczególną jak ta zapisana w historii Holocaustu¹⁵.

Rozpoznanie na temat topiki otwierają ostatnia, najbardziej dyskusyjną część pracy Żurka. Znalazły się w niej omówienia niektórych powieści na temat Zagłady napisanych przez polskich autorów po 2000 roku. Ustawienie granicy akurat w tym właśnie miejscu nie zostaje jednak w ogóle wyjaśnione. Badaczowi nie chodzi ani o przeanalizowanie narracji pojedwabińskich, czyli opowieści wygenerowanych na podstawie schematu narracyjnego *Sąsiadów* Jana Tomasza Grossa, ani o przyjrzenie się rosnącej liczbie powieści gatunkowych w rodzaju kryminałów czy romanсів holokaustowych, ani nawet o skompletowanie narracji postpamięciowych. Żurek nie tworzy żadnego kompletnego zestawu, ale wybiera do analizy kilka przypadkowych tytułów, jak *Cadyk i dziewczyna* Anny Boleckiej, *Włoskie szpilki* Magdaleny Tulli, *Święto trąbek* Marty Masady, *Pensjonat* Piotra Pazińskiego, *Kieszonkowy atlas kobiet* Sylwii Chutnik czy *Więcej gazu, Kameraden!* Krystiana Piwowarskiego, i próbuje przedstawić je za pomocą wyjątkowo enigmatycznie zdefiniowanej formuły, którą nazywa rekonstrukcją. Na podstawie wymienionych w przypisach 444–446 tytułów prac naukowych poświęconych zjawisku rekonstrukcji, dobranych jeszcze bardziej przypadkowo niż tytuły analizowanych powieści, badacz nazywa rekonstrukcją:

zabieg narracyjno-fabularny mający na celu docieranie do świadomości czytelnika z przekazem, czym był Holocaust i jakie znaczenie dla współczesności można mu przypisać. Ten środek to odbudowanie, odnowienie, odtworzenie pamięci (w sensie konstruktury kulturowego) dokonywane przez autorów drugiego i trzeciego pokolenia, zatem niebędących jej świadkami. [s. 239]

Zakładając, że właściwie każda współczesna narracja na temat Zagłady „ma na celu docieranie do świadomości czytelnika z przekazem, czym był Holocaust i jakie znaczenie dla współczesności można mu przypisać”, odrzuca się nie tylko zdobycze poststrukturalizmu, o którym pisze Żurek na kolejnej stronie, że trzeba go koniecznie włączyć do studiów nad Zagładą (choć zrobiła to już w 2007 roku w *Świadectwie – traumie – głosie. Literackich reprezentacjach Holocaustu* Ubertowska); odrzuca się także literackość samej literatury, która nie jest rekonstrukcją, ale konstrukcją, jak bowiem czytamy u Stanleya Fisha:

wszystkie przedmioty są tworzone, nie zaś odkrywane, zaś tworzone są poprzez strategie interpretacyjne, które wprawiamy w ruch. Nie popycha to jednak wcale w stronę subiektywizmu, ponieważ środki do ich tworzenia mają charakter skonwencjonalizowany i społeczny¹⁶.

Co zaś najistotniejsze, odrzuca się – a raczej ignoruje – te wszystkie dyskusje, które ukształtowały literaturoznawczą wiedzę o Zagładzie, z narratywizmem włącznie. Ostatecznie jednak rekonstrukcje okazują się jeszcze czym innym – „prezentatywnymi przykładami nowatorskiego połączenia judajskich i zagładowych źródeł

¹⁵ M. Polit, *Żydowski pierwowzór Supermana, czyli o strykowskim siłaczu, który zawojował świat*. Wykład wygłoszony 26 IV 2014 w ramach finału plebiscytu „Nauczyciel Akademicki Roku” na Uniwersytecie Warszawskim. Na stronie: <https://www.youtube.com/watch?v=JN1fpWSOE6M> (data dostępu: 28 XII 2021).

¹⁶ S. Fish, *Jak rozpoznać wiersz, gdy się go widzi*. W: *Interpretacja, retoryka, polityka. Eseje wybrane*. Red., przedm. A. Szahaj. Wstęp R. Rorty. Kraków 2002, s. 91 (przeł. A. Grzeliński).

topicznych, z równoczesnym wykorzystaniem mechanizmów charakterystycznych dla obu typów kultur”, choć badacz wspomina także o „pustych miejscach” jako „synonimie przestrzeni, którą opuściła chwała Boga [...]” (ale nie kojarzy ich już z topiką Zagłady) (s. 254–255). Gdy jednak czyta się podsumowanie rozdziału poświęconego rekonstrukjom, rozpoczynające się od słów:

Chcąc zrozumieć, czym była Zagłada, trzeba założyć metafizyczne okulary pozwalające dostrzec, że tragiczne przerwanie egzystencji żydowskich mieszkańców Polski dokonało się w sensie cielesnym. [s. 265]

– można postawić pytanie, czy aby na pewno ma ten wywód cokolwiek wspólnego z sensem.

Jeszcze trudniej zrozumieć transfigurację, kategorię wprowadzoną przez Żurka w kolejnym rozdziale na oznaczenie „mówienia w utworze o kulturowych konsekwencjach Zagłady odczuwanych w czasach obecnych, z uwzględnieniem lub bez uwzględnienia jej realiów, w dodatku przez kogoś, kto nie był ani uczestnikiem, ani świadkiem tej hekatombi. Utwory z reguły są skierowane do osób pozostających w analogicznej sytuacji odbiorczej co autor, a więc tych, które w stosunku do Holocaustu posiadają relację jedynie wtórną (o ile w ogóle ją posiadają)” (s. 270).

Podobnie jak w poprzednim przypadku, inspiracji do owej definicji dostarczają Żurkowi rozliczne i bardzo różne prace: dziennikarza telewizyjnego, krytyka i działacza Stanisława Piskora (*Transfiguracje. Wybór esejów teoretycznych*), gnostyczki Catharose de Petri (*Transfiguracja*) czy filozofki i historyczki sztuki Moniki Bakke (*Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*). Warto zatrzymać się przy definicji de Petri, która mówi:

Transfiguracja jest gnostyczną metodą dokonania endury, to znaczy pełnego zastąpienia śmiertelnej, wyobcowanej, związanej z ziemią istoty ludzkiej przez pierwotnego, nieśmiertelnego, boskiego człowieka, prawdziwego człowieka-Ducha, zgodnie z boskim planem stworzenia¹⁷.

Jak łatwo się domyślić, w transfiguracjach holokaustowych nie chodzi o żaden gnostycyzm, większość powieści opisywanych przez autora *Odpamiętywania* nie ma też nic wspólnego z przeistoczeniem w sensie religijnym. Zbiór tekstów analizowanych w tym rozdziale z niewielkimi różnicami pokrywa się z materiałem omówionym w rozdziale poprzednim (w zbiorze tym pojawiają się *Noc żywych Żydów* Igora Ostachowicza, *Skaza*, *Włoskie szpilki* i *Szum Tulli*, *Zagłada*, *Zmierzchy i poranki* oraz *Bociany nad powiatem Piotra Szewca*, *Pensjonat Pazińskiego*, *Święto trąbek* Masady, 39,9 Moniki Rakusy). Czym zatem różni się transfiguracja od rekonstrukcji? Różnice są nie tylko nieostre, prawdopodobnie w ogóle nie istnieją, ponieważ rekonstrukcja nie jest w rzeczywistości rekonstrukcją, ale raczej – jeśli pozostać przy tym samym źródłosłowie – konstrukcją, czyli działaniem służącym wytworzeniu nowej opowieści o Zagładzie, za której sprawą (jak chce Żurek w śródtytułach) można „zobaczyć w sobie Żyda / zobaczyć w Żydzie człowieka” (s. 248), a nawet – „zobaczyć »puste miejsce« / zobaczyć sens [...]” (s. 254). Z kolei transfiguracja wydaje się działaniem zbliżonym – jak sugerowałam wcześniej – do lektury kabalistycznej, opiera się bowiem na przeświadczeniu, że autor ukrył w tekście

¹⁷ C. de Petri, *Transfiguracja*. Wieluń 2004, s. 9.

swoją tajemną wiedzę (w przypadku literatury najnowszej dotycząca jednak nie kultury żydowskiej, lecz Zagłady), zadaniem czytelnika jest więc „odkodować całe przesłanie”, choć już nawet „sam kontakt z nim może wywołać refleksję nad tym, po co w XXI wieku zajmować się Holocaustem i dlaczego z użyciem właśnie tak zadziwiających metod” (s. 289).

Trzeba niestety przyznać, że na ostatnią z wątpliwości autor nie udziela odpowiedzi. Niejasne też pozostaje, dlaczego Żurek stawia znak równości między intencjami autorów-świadków, takich jak Wat, Grynberg czy Słucki, w których przypadku tradycja żydowska i Zagłada są częścią ich własnego doświadczenia, a intencjami autorów piszących o Zagładzie z zupełnie innej perspektywy (skądinąd owo pisanie Żurek ocenia po prostu jak prace uczniów w szkole: „przywołani twórcy wykazali się dobrą orientacją w poruszonym temacie i zdawali sobie sprawę z potrzeby wykreowania go w specjalny, niekonwencjonalny sposób”, s. 289). Ani rekonstrukcja, ani transfiguracja – tak, jak je definiuje Żurek – nie są więc żadnymi narzędziami umożliwiającymi, po pierwsze, odróżnienie literatury Zagłady od literatury o Zagładzie, po drugie zaś, zrozumienie, co stoi za decyzją poszczególnych pisarzy, by umieścić akcję kryminału w latach czterdziestych XX wieku w obozie w Sobiborze lub za murami getta warszawskiego. A przecież właśnie uzasadnienie tych wyborów – czyli chyba najtrudniejsze zadanie stojące przed kulturą współczesną, dzięki któremu ma ona szansę zbliżyć się do potrzeb społeczeństwa i rzeczywistości – wydaje się dziś kluczowe dla każdego literaturoznawcy zajmującego się najnowszymi narracjami o Zagładzie.

Trzecią kategorią zaproponowaną w *Odpamiętywaniu* jest subwersja, czyli „prowokacyjny zabieg artystyczny sięgający po przekraczanie *tabu*, krytykę patosu i kiczu, obnażanie stereotypów oraz popkulturowych klisz”.

Subwersja pomaga kreować specyficzny obraz świata współczesnego, wciąż – mimo upływu lat – znaczonego doświadczeniem Szoah. Taki zapis jego reminiscencji ma uświadomić czytelnikowi istnienie uruchomionych Zagładą i niedających się zatrzymać pewnych mechanizmów społecznych, a także faktu mimowolnego sprzężenia z nimi jego egzystencji. [s. 291]

Tego wyjątkowo niejasno wyłożonego „znaczenia” subwersji, które właściwie mogłoby się odnosić do każdego utworu literackiego na temat Zagłady, w dalszej części rozdziału autor używa zamiennie z pojęciami brutalizacji, seksualizacji czy skandalizowania. W rozdziale zabrakło narracji najważniejszych dla zilustrowania tego problemu, jak *Kompleks Portnoya* Philipa Rotha, *Patrz pod: Miłość* Dawida Grosmana czy *Wieczory kaluki* Howarda Jacobsona. Przykłady Żurek wybiera te same co w poprzednich rozdziałach, choć wyszczególnia *Noc żywych Żydów* i inne opowieści, w których zjawiają się duchy bądź potwory Żydów (lub duchy i potwory Polaków). Trudno zrozumieć, dlaczego popularna hauntologia, wielokrotnie opisywana w ostatnich latach w odniesieniu do Zagłady¹⁸ i sama w sobie wymagająca dość ostrożnego podejścia, staje się w pracy Żurka subwersją, czyli pojęciem omawianym przez filozofki takie jak Julia Kristeva czy Judith Butler jako destabilizacja

¹⁸ Zob. A. Ubertowska, *Rysa, dukt, odcisk (nie)obecności. O spektrologiach Zagłady*, „Teksty Drugie” 2016, nr 2. – Z. Dziuban, *The „Spectral Turn”: Jewish Ghosts in the Polish Post-Holocaust Imaginaire*. Bielefeld 2019.

ojcowskiego porządku i działanie noszące w sobie potencjał naruszenia symbolicznego¹⁹. Należy również dodać, że cała ostatnia część monografii, dotycząca literatury najnowszej, nie opiera się na aktualnym stanie badań, pomija bowiem nie tylko większość literatury w języku angielskim dotyczącej studiów nad Zagładą, ale także wielkie prace powstałe w ostatnich latach, m.in. zbiór *Marani literatury polskiej* pod redakcją Piotra Bogaleckiego i Adama Lipszyca, artykuły Jacka Leociaka na temat kiczu holokaustowego i Danuty Szajnert o pornografizacji, książkę *Przemoc filosemicka? Nowe polskie narracje o Żydach po roku 2000* Elżbiety Janickiej i Tomasza Żukowskiego, a przede wszystkim bardzo bogatą recepcję krytycznoliteracką wymienionych wcześniej zbiorów opowiadań i powieści, której duża część jest dostępna w internecie.

Tytuł pracy Sławomira Jacka Żurka oznacza 'przypominanie sobie, wydobywanie z niepamięci, wspomnianie'. Badacz nazywa te procesy wszakże rzadziej używanym słowem, czyli „odpamiętywaniem”, kładąc nacisk na trudność i pionierskość swoich działań. Tłumacząc ich sens we wstępie, zatytułowanym *Dlaczego „odpamiętywanie”?*, nie powołuje się jednak na żadne wcześniejsze prace, z których wyrasta jego książka, zbywa też milczeniem Haydena White'a, Berela Langa i Lawrence'a L. Langera. Nie pisze również nic o intensywnie rozwijających się w Polsce badaniach nad kulturą pamięci (poświadczonych publikacjami Romy Sendyki i jej zespołu, Marii Kobielskiej czy Justyny Tabaszewskiej). A gdy sięga po czyjeś koncepty – jak w przypadku tytułu ostatniej części monografii, brzmiącego przecież *W tekstowym świecie Zagłady. O najnowszej literaturze polskiej* – zdaje się zapominać, że to właśnie w *Tekstowym świecie* Ryszarda Nycza, książce opublikowanej po raz pierwszy w 1993 roku, została przypomniana dość kłopotliwa uwaga Friedricha Nietzschego: „móc tekst odczytać jako tekst bez pośrednictwa interpretacji, jest najpóźniejszą formą »doświadczenia wewnętrznego«, być może nawet niemożliwą”²⁰.

Abstract

MARTA TOMCZOK University of Silesia, Katowice
ORCID: 0000-0001-9512-007X

WITHOUT MEDIATORY INTERPRETATION

The reviewer of Sławomir Jacek Żurek's book *Odpamiętywanie polsko-żydowskie. Szkice – studia – interpretacje (Polish-Jewish Re-Remembering. Sketches – Studies – Interpretations, 2021)* accurately discusses the literary-historical and literary-theoretical context connected with this publication. She focuses on its synthetic character and numerous examples of incohesion, both of which make Żurek's study ambitious in its intention but split and understated in many places.

¹⁹ J. Butler, *Uwikłani w płęć. Feminizm i polityka tożsamości*. Przeł. K. Krasuska. Wstęp O. Tokarczuk. Warszawa 2008, s. 168.

²⁰ F. Nietzsche, *Wola mocy. Próba przemiany wszystkich wartości. (Studia i fragmenty)*. Przeł. S. Frycz, K. Drzewiecki. Warszawa 1910, s. 298. Cyt. za: R. Nycz, *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*. Wyd. 2. Kraków 2000, s. 67.